

Anna Ryś*

 <https://orcid.org/0000-0002-7194-9075>

Uniwersytet Gdański

KORESPONDENCJA JAKUBA PRZYŁUSKIEGO

Przedmiotem rozważań są listy, których adresatem lub nadawcą jest Jakub Przyłuski, opublikowane przez Józefa Korzeniowskiego w *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski. 1543–1566*¹. W sumie tom zawiera siedemnaście spełniających powyższe kryteria listów, które pisane były w latach 1547–1551, czyli w przeciągu lat pięciu. Z roku 1547 pochodzą cztery listy, również cztery z roku kolejnego, tylko jeden list datowany jest na rok 1549, trzy napisane zostały w 1550, a pięć w roku 1551.

Trzeba zaznaczyć, że gros korespondencji, gdyż aż jedenaście listów stanowią pisma Stanisława Orzechowskiego do Przyłuskiego (1547–1551), autorem trzech jest Marcin Krowicki (1550–1551) i, podobnie, trzy listy wyszły spod pióra Przyłuskiego. Adresatem dwóch z nich jest wspomniany Krowicki i dotyczą one problemów, które były konsekwencją zawarcia przez tegoż kapłana związku małżeńskiego (1550 i 1551). Jeden natomiast, napisany w 1547 roku, Przyłuski skierował do Piotra Kmity. Odnosi się w nim do zachowania Orzechowskiego w stosunku do pana na Wiśniczu, który był patronem zarówno Orzechowskiego, jak i Przyłuskiego, z tą zasadniczą różnicą, że Przyłuski był w pełni zadowolony z opieki, jaką roztaczał nad nim Kmita, podczas gdy Orzechowski zarzucał patronowi zupełny brak troski o niego, jak też o jego ród.

Cztery listy — dwa Krowickiego do Przyłuskiego i dwa Przyłuskiego do Krowickiego — napisane zostały w języku polskim. W pewnych ich partiach, bardziej lub mniej obszernych, korespondenci przechodzą jednak na łacinę.

* Anna Ryś — historyk i filolog klasyczny. Zatrudniona na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Filologii Klasycznej Uniwersytetu Gdańskiego. Interesuje się źródłami literackimi dotyczącymi właściwości magicznych i medycznych, jakie przypisywano kamieniom szlachetnym w starożytności, średniowieczu i epoce nowożytnej. W obrębie jej zainteresowań są także motywy antyczne funkcjonujące w sztuce Gdańska. Wybrane publikacje: *Kamienie szlachetne w literaturze starożytnej Grecji i Rzymu; Aetyt — dzieje magicznych i medycznych właściwości kamienia; Problemy z antykiem w Sali Czerwonej Ratusza Głównego Miasta*.

¹ *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski. 1543–1566*, vol. I, ed. J. Korzeniowski, vol. I, Cracoviae 1891.

W objaśniających komentarzach do manuskryptów pochodzenie Przyłuskiego z Jezowa wyrażone jest w sformułowaniach: „Jeszouita”², „Jeszevita”³ oraz „de Jeszow”⁴ i „de Jeszewko”⁵.

W rozważanej korespondencji można wyróżnić trzy główne tematy. Pierwszy to Przyłuski jako Arystarch tekstów Orzechowskiego, drugi wiąże się z konfliktem między Orzechowskim i Kmitą oraz stanowiskiem, jakie w zaistniałej sytuacji zajął wobec niego Przyłuski, trzeci zaś dotyczy małżeństwa Krowickiego.

Arystarchem, czyli krytykiem swojej twórczości, nazwał Przyłuskiego sam Orzechowski. Źródłem tego synonimu był Arystarch z Samotraki (216–144 p.n.e.), uczeń Arystofanesa z Bizancjum i twórca krytyki literackiej, który zasłużył się w badaniach nad tekstami Homera i przez pewien czas sprawował funkcję kierownika Biblioteki Aleksandryjskiej. W liście (nr 19) z 2 maja 1548 roku Orzechowski wyjawia przyjacielowi zamiar napisania mowy pogrzebowej ku czci zmarłego Zygmunta Starego. Zastrzega się jednak, że „*quam edam, si tibi scriptorum meorum Aristarcho illa probabitur*”⁶ — „którą wydam, jeśli zyska twoje, Arystarcha moich pism, uznanie”⁷.

Sławne dzieło, które wywołało w środowisku kościelnym ogromne, choć zdecydowanie mniejsze zamieszanie niż późniejsze małżeństwo Orzechowskiego, *De lege coelibatus contra Siricium in consilio habita oratio*⁸, zostało przesłane Przyłuskiemu wraz z listem (nr 11) z 1547 roku, zapewne w marcu. Nadawca stwierdził, że jest to tekst przez niego obiecany, a przez adresata od dawna wyczekiwany — „*Caelibatum ad te mitto, opus a me promissum et a vobis olim exspectatum*”⁹. Nie wyklucza się, że Przyłuski był mocno zaangażowany w publikację tego utworu. W innej sytuacji mało zrozumiałe byłoby wykrzyknienie „Widzisz, czegoś mi ty nabroił”¹⁰ Orzechowskiego w liście (nr 19), już wspomnianym, z 2 maja 1548 roku. Zamieszczone ono jest po informacji, że do Przemyśla przybył z Rzymu jakiś kapłan, który opowiadał, iż pismo *De lege coelibatus* jest w Stolicy Apostolskiej na ustach wszystkich i przeciwko jego autorowi są podejmowane rozmaite kroki („*Scito nuper quendam sacerdotem ex urbe Roma venisse huc Premisliam: is narrat Caelibatum nostrum esse in ore omnium Romae contraque me iniri consilia varia*”¹¹).

² Tamże, s. 714–715.

³ Tamże, s. 98.

⁴ Tamże, s. 64.

⁵ Tamże, s. 697.

⁶ Tamże, s. 114.

⁷ Wszystkie cytaty z listów w tłumaczeniu autorki studium.

⁸ Wspomniany w tytule pisma Syrycjusz zasiadał na tronie papieskim w latach 384–399. Zasłynął z odnowienia dekretu, który zakazywał księżom i diakonom zawierania małżeństw.

⁹ *Orichoviana...*, s. 63.

¹⁰ Tamże, s. 115.

¹¹ Tamże.

Zagadnienie Przyłuskiego jako Arystarcha dzieł swojego przyjaciela poruszone zostało we wstępie do *Wyboru pism* Orzechowskiego, wydane w Bibliotece Narodowej przez Jerzego Starnawskiego¹².

Trzy listy z 1547 roku, dwa Orzechowskiego do Przyłuskiego (nr 17 i 18) i jeden Przyłuskiego do Kmity (nr I), dowodzą, że Jeżowita stał w konflikcie między patronem a klientem zdecydowanie po stronie wojewody krakowskiego. Nie przekonały go wyłożone na kilkunastu stronicach (list nr 18)¹³ żale, pretensje i przykłady opisywane przez Orzechowskiego, które miały wykazać obojętność, a nawet złą wolę Kmity wobec podopiecznego. Zgodnie z opinią samego zainteresowanego, wojewoda po powrocie Orzechowskiego z Włoch nie okazał mu żadnej życzliwości (w wersji oryginalnej brzmi to jeszcze mocniej: „*nullo benevolentiae signo testatus est patronum se meum esse*”¹⁴ — „żadnym znakiem życzliwości nie poświadczył, że jest moim patronem”). Pisarz czuł się całkowicie opuszczony w sporach z biskupem przemyskim Stanisławem Tarłą (1537–1544), a potem w problemach, które ściągnęła na niego publikacja *De lege coelibatus*.

W liście znalazły się nazwiska krewnych i powinowatych Orzechowskiego, którzy w sprawach sądowych nie uzyskali wsparcia ze strony Kmity, a nawet spadły na nich niesprawiedliwe wyroki. Warto zaznaczyć, że z komentarza wydawcy wynika, iż świadectwa większości wspomnianych spraw znaleźć można w aktach grodzkich i ziemskich Przemyśla przechowywanych w Archiwum Lwowskim¹⁵.

Doskonały orator dochodzi w swoim oburzeniu do retorycznych pytań — „*Quae servitus, si est haec clientela? Qui inimicus, si Kmity est patronus?*” („Czym niewola, jeśli to jest klientela? Któż wrogiem, jeśli Kmity jest patronem?”¹⁶) — i przechodzi do wychwalania Jana Tarnowskiego, który wydaje mu się idealnym kandydatem na patrona. Przyłuski w liście do Kmity nie wyklucza, że zarzuty Orzechowskiego miały mu w rzeczywistości pomóc wkraść się w łaski Tarnowskiego¹⁷. Próbuje jednocześnie ułagodzić wojewodę, aby przyjął z powrotem marnotrawnego klienta, jeśli ten będzie o to zabiegał.

Głównym tematem listów z lat 1550–1551 jest małżeństwo Krowickiego oraz problemy, które spadły jako konsekwencja tego czynu na pana młodego. Pierwsza wiadomość o zdarzeniu przekazana została Przyłuskiemu przez Orzechowskiego w liście datowanym na 16 grudnia 1550 roku (nr 45). Ton pisma jest nadzwyczaj radosny, wręcz entuzjastyczny. Tu nic jeszcze nie zapowiada gorzkich żalów, jakie wkrótce będzie

¹² J. Starnawski, *Wstęp*, [w:] S. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, BN I 210, s. XXI–XXII.

¹³ *Orichoviana...*, s. 99–111.

¹⁴ Tamże, s. 100.

¹⁵ Tamże, s. 111–112.

¹⁶ Tamże, s. 104.

¹⁷ Tamże, s. 696.

przed Przyłuskim wylewał Krowicki. Mistrz pióra, Orzechowski, skonstruował narrację o małżeństwie przyjaciela, a jednocześnie pierwszym w Rzeczypospolitej małżeństwie osoby duchownej podległej zwierzchnictwu papieskiemu, zgodnie z najlepszymi regułami pisarskiego kunsztu. Opowieść pełna jest zaskakujących, choć nie całkiem nieprawdopodobnych zdarzeń, sytuacji to podniosłych, bliskich cudowności, to żartobliwych, które eksponują kąśliwy koncept autora listu. W konsekwencji nie sposób rozstrzygnąć, w jakim stopniu relacja została ubarwiona tak, aby sam Orzechowski mógł okazać się w niej godnym następcą przemysłnego Ulissesa. W istocie bowiem kreuje siebie na *spiritus movens* całego, nie byle jakiego zdarzenia, a bogactwo rozmaitych szczegółów towarzyszących małżeństwu bez wątpienia musiało bawić adresata listu i podtrzymywało jego zainteresowanie przewijającymi się wartko przed oczyma obyczajowymi scenkami.

Orzechowski stworzył swój list dwa dni po celebracji małżeństwa Krowickiego. Zdarzenie było wynikiem wizyty przyjaciela w majątku pisarza w Żurowicach. Krowicki uskarżał się gospodarzowi na niemożność uczciwego i godziwego życia bez posiadania żony. Jego smętny nastrój dostrzegł inny gość, a jednocześnie sąsiad („*bonus vicinus, homo antiqua virtute et fide*”)¹⁸ Orzechowskiego, Stanisław Pobiedziński. Gospodarz domu okazał się szybki w podejmowaniu decyzji i, korzystając z okazji, natychmiast wyjawiał powody smutku Krowickiego, prosząc jednocześnie Pobiedzińskiego, aby ten im zaradził, oddając mu za żonę swoją córkę. Jak przystało na przyszłą narzeczoną dziewczyna odznaczała się nadzwyczajną pięknnością i wyjątkową skromnością, a liczyła sobie, według Orzechowskiego, lat szesnaście („*eximia pulchritudine ac singularis pudicitia virginem, annos sex et decem natam*”)¹⁹. Nosiła imię Magdalena, a adresat listu, Przyłuski, miał okazję widzieć ją pewnego razu podczas swojej bytności w domostwie Orzechowskiego w Krakowie, gdzie bawiła razem z matką.

Początkowo, po nieoczekiwanym *dictum* gospodarza, przyszły teść zamilkł — czemu zresztą trudno się dziwić — ale sztuka perswazyjna Orzechowskiego zwyciężyła i Pobiedziński wyraził zgodę na oddanie swojej córki Krowickiemu. Pojawił się jednak kolejny dylemat. Kto miałby udzielić parze ślubu? Orzechowski już wcześniej, ze względu na własne, zgodne z głoszonymi przez niego w pismach poglądami plany matrymonialne²⁰, zrezygnował z funkcji proboszcza i kanonika w diecezji przemyskiej. Spryt Ulissesa nie odstępował jednak gospodarza i znalazł on rozwiązanie, które pozwoliło mu upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu. Nie tylko ożenił przyjaciela, ale jeszcze okrutnie zemścił się na pewnym proboszczu, z którym miał ostry zatarg w kwestii małżeństw księży.

W tym miejscu listu Orzechowski opowiada Przyłuskiemu o zdarzeniu, jakie rozegrało się trzy miesiące wcześniej. W położonym niedaleko Żurowic Przeworsku pełnił

¹⁸ Tamże, s. 335.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Ślub Orzechowskiego z Magdaleną Chełmską miał miejsce niedługo po ślubie Krowickiego, 9 lub 19 lutego 1551 r. (Orzechowski Stanisław, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 289).

posługę proboszcz, który, zgodnie ze złośliwą uwagą pisarza, woląby zatracić całą Ewangelię niż usunąć najmniejsze objaśnienie z papieskich dekretów. Z tym proboszczem Orzechowski przeprowadził w obecności licznego audytorium dyskusję na temat małżeństwa wyświęconych kapłanów. W gniewnym uniesieniu adwersarz twórcy *De lege coelibatus* oświadczył, że nigdy nie dopuści do udzielenia sakramentu małżeństwa osobie duchownej. Wówczas Orzechowski, jakby przewidując dalsze zdarzenia, obiecał, że doprowadzi proboszcza do dania takiego ślubu, co oczywiście tamtemu wydało się tylko śmieszną, nic nie znaczącą pogroźką. Nie docenił jednak pomysłowości przeciwnika. Uczynny gospodarz Krowickiego uznał bowiem planowany ślub przyjaciela za doskonałą okazję do zemsty na proboszczu. Przyszłego pana młodego pozostawił w Żurowicach, a sam razem z Pobiedzińskim udał się do Przeworska, do wspomnianego proboszcza z prośbą o posłanie z nimi jakiegoś kapłana, który udzieli ślubu Krowickiemu. Na pytanie o personalia narzeczonego odpowiedział ogólnie, że ma on na imię Marcin i jest szlachetnego pochodzenia (*„Martinus illi nomen, genus nobile est”*)²¹. Nie podejrzewając podstępu proboszcz, choć początkowo miał zastrzeżenia, ponieważ termin nie był właściwy do udzielania ślubów, uległ prośbom obu pententów i wysłał razem z nimi księdza do Żurowic. Tam Orzechowski bardzo pilnował, aby ten z nikim nie rozmawiał. Nie mógł bowiem dopuścić do ujawnienia faktu, że ślub ma być udzielony kapłanowi. A to mogłoby się mimochodem wydać przy jakiejś pogawędce z gośćmi, których zaproszono w ogromnej liczbie na wesele. Uroczystość nie miała odbywać się w tajemnicy, lecz być jak najbardziej jawną i huczną.

Zaślubiny celebrowano w Konwencie Urzejowickim niedaleko Żurowic. Tam, w świątyni, miało miejsce kolejne nadzwyczajne zdarzenie (*„Hic res singularis accidit”*)²² opisane pełnymi entuzjazmu słowami przez Orzechowskiego. Wśród zgromadzonych panien dwie były wyjątkowo piękne. Jedną z nich była Magdalena Pobiedzińska, ale Krowicki nie znał ani jej, ani drugiej z dziewcząt. Uczynny swat Orzechowski z niewiadomego powodu, choć może jednak z wiadomego — chciał nadać uroczystości znamiona cudowności, wyprowadził obie panny na środek kościoła i zwrócił się do pana młodego z pytaniem, którą z nich chce i którą przygotował dla niego Bóg (*„dic, Martine, utram velis et quam tibi praeparavit Dominus”*)²³. A ten w odpowiedzi bez najmniejszego wahania chwycił właściwą pannę, Magdalenę Pobiedzińską, i głośno wykrzyknął słowa z Księgi Rodzaju (2, 23): to jest „kość z kości moich i ciało z ciała mego!” (*„hoc est os de ossibus meis et caro de carne mea.”*)²⁴. Wzbudziło to we wszystkich zdumienie i razem z inicjatorem małżeństwa postrzegali rozpoznanie jako cud, który dowodził wpływu boskiego natchnienia na pana młodego.

Podczas obiadu wydanego dla weselných gości przez Orzechowskiego kapłan w końcu zrozumiał, że udzielił ślubu księdzu. Sytuacja jego stała się nie do pozazdroszczenia,

²¹ *Orichoviana...*, s. 337.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

ale autor listu nadaje całej scenie komediowy sztafaż. Maluje przed oczyma adresata wizerunek kapłana, który, chcąc zagłuszyć opanowujący go strach, wypija duże ilości wina, a przy tym, będąc już zapewne mocno podchmielonym, ulega wdziękom jakiejś towarzyszącej mu przy stole wesołej dziewczyny i prosi Orzechowskiego, aby ten również dla niego postarał się o żonę.

Swoją epilog ma opisana w liście także sprawa skonfliktowanego z Orzechowskim proboszczem z Przeworska. Gdy dotarła do niego wiadomość o księżym ślubie, którego sam *volens nolens* został sprawcą, chciał się targnąć na własne życie. Od samobójstwa powstrzymała go interwencja braci i innych krewnych.

Obszerną i szczegółową opowieść kończy pochwała żony Krowickiego. Orzechowski podkreśla, że jej uroda, szlachetne obyczaje i skromność czynią z niej idealną towarzyszkę życia kapłana. Nie zapomina też dodać, że dzięki temu małżeństwu Krowicki zyskał koligacje w całej ziemi sanockiej. Zawarty związek, w przekonaniu jego głównego inspiratora, jest tak doskonały, że nawet Momus, grecki bóg przesadnej krytyki, nie mógłby mu nic zarzucić.

Wartkość opowiadania i błyskotliwość czynią z tego listu doskonałe dziełko literatury epistolarnej. Weryfikacja prawdziwości szczegółów narracji, niemożliwa w pełni do przeprowadzenia, nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia.

Pięć listów (nr III, IV, VII, IX, X) tworzy spójny tematycznie blok. Jest to wymiana korespondencji między Krowickim a Przyłuskim dotycząca małżeństwa tego pierwszego. Cztery listy napisane zostały w języku polskim (nr III, IV, VII, IX), w tekst wplatane są jednak zdania łacińskie. Pierwszy to krótka, obejmująca około pół strony wiadomość o zawartym małżeństwie. Jej lakoniczność stoi w ostrej sprzeczności wobec obszernej opowieści, którą uraczył Jeżowitę Orzechowski. Młody małżonek informuje przyjaciela o pojęciu za żonę piętnastoletniej (u Orzechowskiego narieczona miała mieć lat szesnaście) panny, córki „szlachetnych” rodziców, czyli po prostu szlachcianki. Problemy, jakie wiązały się z uzyskaniem sakramentu małżeństwa przez osobę duchowną, sprowadza do krótkiego stwierdzenia — „Mniszy w Przeworsku z krzykami ślub mi dali”²⁵. Dzieli się z Przyłuskim radością, że dzięki małżeństwu uwolnił się od rozpusty²⁶ i gotowy jest stawić czoła atakom, które, jak słusznie przypuszcza, zostaną przeciw niemu podjęte przez jego kościelnych zwierzchników.

W pozostałych czterech listach role korespondentów są wyraźnie rozdzielone. Krowicki skarży się na działania przeciwko niemu biskupa przemyskiego Jana Dziaduskiego²⁷, a Przyłuski udziela przyjacielowi rad i wytrwale podtrzymuje go na duchu.

²⁵ Tamże, s. 701.

²⁶ Zarówno w tym liście (nr III, s. 701), jak i w innych, konieczność życia w celibacie, która sprowadzała się u wielu duchownych do, co prawda, zachowywania stanu bezżennego, ale jednocześnie zaspokajania innymi sposobami potrzeb seksualnych, nazwana została Sodomą i Gomorą.

²⁷ W konsekwencji działań biskupa Dziaduskiego — pozwał on Krowickiego w styczniu 1551 r. przed sąd, który uznał oskarżonego za heretyka i odebrał mu kościelne beneficja, wpłynął na Kmitę, który także pozbawił dotychczasowego podopiecznego stanowisk zajmowanych na jego dworze — Krowicki ostatecznie przyłączył się do reformacji i w kwietniu 1551 r., czyli zaledwie kilka miesięcy po zawarciu związku

Z tych zaledwie dwóch listów (nr IV i IX) Przyłuskiego wyłania się interesujący obraz człowieka o mocnym charakterze, stabilnych poglądach, będącego niewzruszonym wsparciem dla przyjaciół i z lekceważeniem odrzucającego napastliwe zachowania przeciwników²⁸. List nr IV jest odpowiedzią na wiadomość Krowickiego o małżeństwie. Przyłuski pochwała decyzję przyjaciela i od razu zaznajamia go z sytuacją na dworze Kmity. A nastroje były tam nieprzychylnie dla młodego małżonka. Sam wojewoda, który z niezbyt jasnych powodów winił za całe zdarzenie Jeżowitę, tak wyraźnie okazywał swój gniew, że „obwiniony” przez cztery dni wołał się przed jego obliczem nie ukazywać. Popadnięcie w niełaskę nie zmniejsza jednak życzliwości dla przyjaciela, gdyż powiadamia go o pobycie u Kmity wysłannika biskupa Dziaduskiego. Przyłuski z podsłuchanych rozmów zorientował się, że planowane jest wystąpienie przeciw Krowickiemu na drodze prawnej. Ostrzeżenie łączy się z radą, aby przyjaciel, nie czekając biernie na działania Dziaduskiego, udał się bezpośrednio do Kmity i prosił go o wstawiennictwo i obronę.

W drugim liście (nr IX), który został wysłany już po uznaniu Krowickiego przez sąd za heretyka, Przyłuski utwierdza Krowickiego w słuszności podejmowanej przez niego walki. W tej trudnej dla skazanego sytuacji podkreśla, żeby przede wszystkim nie dał się złapać i pisał odwołania do króla, biskupów i arcybiskupa. Pocieszeniem dla Krowickiego może być to, że przyjaciel widzi go już nie tylko jako obywatela świata, ale wręcz niebiańskiej Jeruzalem („*tum verus civis non dico mundi, sed caelestis Hierusalem mihi videbere*”)²⁹. W razie dalszego niekorzystnego rozwoju wydarzeń Przyłuski wskazuje ostateczny ratunek, jakim może być wyjazd na Śląsk lub do Prus, gdzie szerzyły się wyznania reformowane³⁰. List kończy stoickie wezwanie do niewzruszoności i stałości ducha, zaczerpnięte z pieśni Horacego³¹, oraz chrześcijańska zachęta do zdania się na wolę Boga³².

Jakub Przyłuski zdaje się prezentować przeciwieństwo postawy Stanisława Orzechowskiego, którego zresztą sam w jednym z listów nazwał Proteuszem (nr I)³³, czyli człowiekiem niestałym. Poglądy Jeżowity są ugruntowane i stabilne, wiara głęboka, a lojalność wobec przyjaciół pewna i konsekwentna.

małżeńskiego, został kaznodzieją u Mikołaja Oleśnickiego w Pińczowie (H. Barycz, *Krowicki Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 351).

²⁸Zob. H. Kowalska, *Przyłuski Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986, s. 208.

²⁹*Orichoviana...*, s. 713.

³⁰W 1553 r. Krowicki, w konsekwencji podejmowanych przeciwko niemu działań, zdecydował się opuścić Rzeczpospolitą i do 1554 r. przebywał w Wittenberdze, (H. Barycz, *Krowicki Marcin*, s. 351–352).

³¹Cytat z Horacego: „*si fractus illabatur orbis impavidum ferient ruinae*” (*Carm.* III, 7–8), List nr IX, s. 714 (w komentarzu do listu pomyłkowo podana jest księga II *Pieśni*, s. 715); w tłum.: „Choćby stanął w ruinie / świat cały — on pod gruzami / jeszcze bez trwogi zginie” (Horacy, *Dzieła*, t. 1: *Pieśni. Pieśń stuletnia*, przekł. i wstęp S. Gołębiowski, Warszawa 1980).

³²„*Capilli tui numerati sunt. Iustum deduxit Dominus per vias rectas*” („Policzone są włosy twoje. Sprawiedliwego poprowadził Pan przez słuszne drogi”), List nr IX, s. 714.

³³*Orichoviana...*, s. 697.

Mimo stosunkowo skromnej liczby listów oraz ich ograniczenia czasowego, przedstawiona powyżej korespondencja daje wgląd w spory pojawiające się w otoczeniu wojewody Piotra Kmity. Stanowi ponadto ciekawy przyczynek do rozwoju prądów reformacji w Rzeczypospolitej, a w szczególności naświetla zagadnienie związane z krytyką celibatu księży.

THE CORRESPONDENCE OF JAKUB PRZYŁUSKI

Summary

The article presents the correspondence between Jakub Przyłuski, Stanisław Orzechowski, Marcin Krowicki and Piotr Kmita from the years 1547–1551. The main problems presented in the letters are three issues: the role of Przyłuski as a critic of Orzechowski's publications, the conflict between Orzechowski and Kmita, and the marriage of Krowicki.

Keywords: literature of 16th century, Reformation, correspondence.

Słowa kluczowe: literatura XVI w., Reformacja, korespondencja.

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA

Horacy, *Dzieła*, t. I: *Pieśni. Pieśń stuletnia*, przekł. i wstępem opatrzył S. Gołębiowski, Warszawa 1980.
Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski. 1543–1566, vol. I, ed. J. Korzeniowski, Cracoviae 1891.

PRZEDMIOTOWA

Barycz H., *Krowicki Marcin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Wrocław 1970, s. 350–353.
Kowalska H., *Przyłuski Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986, s. 206–209.
Orzechowski Stanisław, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 287–292.
Starnawski J., *Wstęp*, [w:] St. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, BN I 210, s. III–XCII.